goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
2 października 1943
Nr. 678
Cena w Wilnie 5 fen.

Wielkie sukcesy marynarki wojennej i lotnictwa we wrześniu

Pełny niemiecki sukces obronny pod Zaporożem. — Z 250-u atakujących czołgów zniszczono 140

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 1 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie lądowym przyczółku mostowego Kubań wojska niemieckie odparły kilka silnych ataków sowieckich. Nieprzyjacielskie grupy bojowe, które znów próbowały lądować zostały zniszczone.

Na obszarze walk na południowy-wschód od Zaporoża wczorajsze walki przyniosły pełny sukces. Podjęte przez nieprzyjaciela bardzo wielkimi siłami piechoty i czołgów próby przełamania frontu zostały rozbite. Bolszewicy ponieśli wysokie krwawe straty, z 250 atakujących czołgów zniszczono 140.

Nad środkowym Dnieprem zacięte walki o odosobnione nieprzyjacielskie przyczółki mostowe są jeszcze w toku.

Na różnych odcinkach środkowego i północnego frontu wschodniego odparto miejscowe ataki bolszewików.

Lotnictwo połączonymi zespołami samolotów bojowych, bombowców i samolotów pikujących skutecznie współdziałało w walkach na południowy wschód od Zaporoża i nad środkowym Dnieprem.

Łódź podwodna zatopiła na Morzu Czarnym nieprzyjacielski parowiec o pojemności 800 TRB.

Na południowym włoskim froncie doszło wczoraj tylko na południe od Wezuwiusza do godnych zaznaczenia walk. Natarcia brytyjskich sił pancernych zostały tam odparte.

Na Morzu Śródziemnym lotnictwo celnie zbombardowało dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne i ciężko je uszkodziło. Towarzyszące myśliwce zestrzeliły przy tym 3 nieprzyjacielskie samoloty.

Podczas nieprzyjacielskich ataków lotniczych w dn. 29 września i w nocy na 30 września mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zestrzelono nad zachodnimi Niemcami i nad obszarem holenderskiego wybrzeża 14 nieprzyjacielskich samolotów.

Marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły we wrześniu: 1 pancernik, 3 krążowniki, 20 kontrtorpedowców, 3 torpedowce, 13 ścigaczy, 1 łódź podwodną i kilka małych łodzi podwodnych, 2 poławiacze min, 2 statki strażnicze i 20 łodzi desantowych.

Uszkodzono: 1 pancernik, 18 krążowników, 17 kontrtorpedowców, 1 łódź torpedową, 8 ścigaczy, 15 łodzi desantowych i 5 innych okrętów wojennych.

Dalej zatopiono: lub zniszczono 55 statków handlowych o łącznej pojemności 315.700 TRB i jeden żaglowiec transportowy, oraz uszkodzono jeszcze 123 statków o pojemności ponad 600.000 TRB.

Uszkodzenia licznych trafionych okrętów wojennych i handlowych są tak ciężkie, że można się liczyć ze zniszczeniem części tych okrętów.

WIELKIE WALKI na froncie wschodnim

BERLIN. (DNB). Jak pisze korespondent wojskowy DNB w swoim dzisiejszym artykule na temat sytuacji bojowej, wielkie walki na froncie wschodnim weszły w nowe stadium. Pisze on: Po tygodniach ruchomo prowadzonej obrony przez wojska niemieckie zdaje się, że walki na wschodzie przybierają więcej ustabilizowany charakter. Wystarczy spojrzeć na mapę, by stwierdzić, że zjawisko to należy tłumaczyć strategicznym wykorzystaniem geograficzno-przyrodniczych warunków przestrzeni, na którą swym manewrem ściągnęło dowództwo niemieckie nieprzyjaciela. Tempo obustronnych ruchów do tego stopnia zostało zwolnione, iż nie wydaje się nieuzasadniony wniosek, że Dniepr postawił pewną naturalną granicę obustronnym ruchom. Należy tutaj w każdym razie zaznaczyć, że w Berlinie nadal tak samo jak i poprzednio nie mówi się o linii Dniepru. lecz śledzi się raczej z co raz większą uwagą rozwój wzmagającej się z dnia na dzień aktywności niemieckich kontrataków. Walki nad Dnieprem przemieniły się w bitwę o przyczółki mostowe. Ze stanowisk na przyczółkach mostowych nad Dnieprem rozwijają się niemieckie kontrataki z taką energią i taką siłą, iż trzeba przypuszczać, że mamy tu do czynienia z od dawna przygotowanym planem. Zdaje się również, że widocznym hamulcem dla walca sowieckiej ofensywy stają wojska zgromadzonych rezerw. Na południu udał się Niemcom zupełnie wyraźnie najważniejszy dotychczas sukces w walkach odpierających. Na południe od Zaporoża, w rejonie Melitopola, przeprowadzono przeciwko znacznym siłom sowieckim kontratak niemiecki z takim rezultatem, że nieprzyjacielską próbę okrążenia Melitopola należy uważać jak w tej chwili udaremnioną. Na północ od miasta próbowali bolszewicy zaatakować niemieckie stanowiska na wzgórzach. Z tej akcji, prowadzonej przez Sowiety przy użyciu również wielkiej ilości materiału wojennego, rozwinęło się niemieckie przeciwnatarcie, które w krótkim czasie nie tylko osiągnęło znaczne sukcesy terenowe, lecz zadało także nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, które obecnie wskutek długich dróg dowozu szczególnie są przykre dla Sowietów. Ognisko walk na południu leży bezpośrednio koło rejonu niemieckiego przyczółka mostowego Zaporoże, gdzie Niemcy również odpowiadają gwałtownymi kontratakami. Działania bojowe trwają tam jeszcze z niezmniejszoną gwałtownością. Zmalał natomiast nacisk sowiecki na rejon Dniepropetrowska, a to wskutek stałych ciężkich strat bolszewickich w ludziach i w materiale wojennym i w rezultacie również i w tym miejscu ofensywnie prowadzonej niemieckiej obrony. Bitwa o przyczółki mostowe trwa dalej aż do rejonu na północ od Kijowa. Liczne są niemieckie stanowiska przyczółkowe na wschodnim brzegu Dniepru. Mimo to ataki sowieckie na przestrzeni na północ od Zaporoża skierowane są wyłącznie na Kijów. Miasto to w ogólności można uważać jako ten c[illegible] dowództwa bolszewickiego, jaki za wszelką cenę ma być osiągnięty jeszcze przed nastaniem pory błotnistej. Sowiety starają się najpierw zdobyć wyspy na Dnieprze jako punkty oporu. Wytężają one wszystkie siły dla osiągnięcia wspomnianego zadania. Lecz dotychczasowe ich wysiłki doprowadziły jedynie do tego, że użyte przez nie do wykonania tego zadania oddziały uległy całkowitemu zniszczeniu, co świadczy o mocy niemieckich stanowisk. Na północ od Kijowa w górę aż do linii kolejowej do Moskwy odbywają się nadal próby bolszewickie przy użyciu bardzo dużych mas zdobycia większego terenu w kierunku zachodnim. Toczą się tam bezprzykładnie zacięte walki. Lecz i w tym miejscu energiczne kontrataki niemieckie spowodowały zwolnione tempo. Ataki sowieckie utknęły. Do tego dochodzi fakt, że na wspomnianych terenach wpływają już opóźniająco na działania bojowe warunki atmosferyczne. Również na teatrze wojennym w południowych Włoszech panuje niepogoda, co przeszkadza przede wszystkim ruchom wojsk anglo-amerykańskich. Zdaje się, że Niemcy zajęli tutaj silne stanowiska w górach. Po obydwóch stronach znajduje się tutaj obecnie wszystko pod znakiem przygotowań do przyszłych działań bojowych.

Londyn: „Musimy uczyć się od nieprzyjaciela"

MADRYT.

Pod naciskiem faktów dokonanych przez Niemcy we Włoszech, załamała się całkowicie fikcja „zapewnionego już i bliskiego do osiągnięcia zwycięstwa". Odpowiednio do tego i prasa londyńska dalej ustosunkowuje się krytycznie. Tak np. „Daily Mail" wypowiada następujące zdanie: „Pod względem politycznym w prowadzeniu wojny Niemcy są wciąż naszymi nauczycielami. W rozstrzygającym tygodniu mieliśmy wszystkie asy w ręku. Niemcy jednak wyciągnęły z zanadrza kartę i zabiły nas atutem. Uwolnienie Mussoliniego opromieniło upokorzenie Włoch". Od wroga można nauczyć się wiele i pod względem militarnym.

„Daily Express" pisze, że Eisenhower dotychczaś walczył w Tunisie i na Sycylii tylko z liczebnie słabymi siłami niemieckimi w warunkach przewagi siły morskiej aliantów. Teraz natomiast przyjdzie się wystąpić przeciw „większym jednostkom niemieckim pod najlepszym dowództwem", w tym to względzie Salerno jest tylko preludium.

(„Völkscher Beobachter").

Depesze Roosevelta z okazji żydowskiego Nowego Roku

„Prezydent świata" dziękuje swym dostawcom złota

GENEWA. 30. 9. (DNB). Z okazji żydowskiego Nowego Roku, jak należało oczekiwać ze względu na ścisłe połączenie rządu USA z żydostwem, Roosevelt, Wallace, Hull, minister spraw wewnętrznych Ickes, przywódca górników Wiliam, i Green wysłali depesze z życzeniami swym żydowskim dostawcom złota i zleceń. W tym akcie poddańczym wyraża Roosevelt swój głęboki podziw z powodu „działań żydostwa", które charakteryzuje z upodobaniem jako „lojalną grupę naszych współobywateli". Pod słowem „działalność" Roosevelt ma chyba na myśli olbrzymie zyski całkowicie zażydzonego przemysłu zbrojeniowego, które wpływają do ich bezdennych kieszeni.

Należyta odpowiedź

Paryżanie pobili anglofila

PARYŻ. Prasa kilkakrotnie zwróciła na to uwagę, że od czasu masowych ataków bombowych na zamieszkałe dzielnice francuskie, zwłaszcza na Paryż, odbywa się zmiana nastrojów wśród ludności. Jako przykład tego wymienia się głośny aplaus ludności paryskiej dla niemieckiej artylerii przeciwlotniczej, kiedy to podczas ataku w dniu 9 września zestrzelono siedem nieprzyjacielskich samolotów nad Paryżem. Następnym dowodem wspomnianej zmiany nastrojów jest następujący wypadek: Niedawno zauważono na Boulevard Murat, przed zburzonym blokiem domów jak przywódca grupy młodych ludzi powiedział: „Cóż chcecie? Przecież jest wojna". Zaledwie człowiek ten wypowiedział powyższe słowa, a już tłum rzucił się na niego i tak go pobił, że trzeba było go odwieźć okrwawionego. W związku z tym pisze gazeta „Au pilori": „W końcu zaczyna naród francuski przemawiać jedynym językiem, jaki właściwy jest w stosunku do nieludzkich łotrów, którzy masowe mordowanie naszej ludności nazywają „wojną". Jeśli tłum zlynczuje tego rodzaju „patriotów", wówczas nie omieszkamy szczerze przyklasnąć owemu aktowi sprawiedliwości ludowej".

(„Preussische Zeitung").

—ooo—

Wezwanie serbskiego prezesa ministrów

BELGRAD. 27.9. (DNB). Gazeta południowa „Obnova" ogłasza pod wielkimi tytułami wezwanie prezesa ministrów generał pułkownika, Nedisza, do narodu serbskiego. Jak wiadomo Nedisz niedawno miał narady w głównej kwaterze Führera w sprawie politycznego ukształtowania się Serbii. W mowie tej wskazał on na to, że już minęło dwa lata, jak naród serbski płaci krwią własną za błędy tych, którzy wtrącili Serbię do wojny dla cudzych interesów. Jako prezes ministrów, wprowadził Nedisz naród serbski na drogę, która może jedynie uratować od zguby. Dziękuje on narodowi serbskiemu że usłuchał go w swej znacznej większości. Teraz bardziej niż kiedykolwiek jest przekonany że jedyną drogą ratunku dla narodu serbskiego jest pokój i jedność.

Tylko siła i zgoda gwarantują wolność i niepodległość

SOFIA, 29.9. (DNB). Gazeta „Sora" omawia układ w Neuilly, który był tylko kopią dyktatu wersalskiego. „W dniu dzisiejszym, 25 lat po podpisaniu zawieszenia broni w Salonikach — pisze gazeta — wszyscy Bułgarowie przypominają sobie te upokorzenia, które po tym dniu nastąpiły. Dzisiaj, gdy syreny z Londynu usiłują ponownie zwieść naród bułgarski, wszyscy przypominamy sobie te kajdany, które przemieniły naród bułgarski w prawdziwych niewolników. Jedynie w naszej sile i jedności tkwi gwarancja naszej wolności i niepodległości oraz wielkości Bułgarii.

Angielska „polityka socjalna" na widowni

SZTOKHOLM (DNB). Ilość gwałtownych strajków w rozmaitych angielskich gałęziach przemysłu, do których przystąpiło około 20.000 robotników ‚ściągnęła znowu uwagę na wewnętrzno-polityczny front, tak donieśli londyńscy korespondenci wszystkich sztokholmskich gazet poniedziałkowych. Jednogłośnie przyczynę niezadowolenia wśród brytyjskich warstw robotniczych dopatruje się w niejasnej postawie rządu wobec czasów powojennych. Robotnicy chcą wreszcie wiedzieć, pisze „Ekonomist", jak będzie wyglądał pokój. Nawet tak konserwatywna gazeta jak „Times" ironizuje ociężałość rządów, jeśli chodzi o wyciąganie praktycznych następstw z planu Beveridge.

Londyński korespondent gazety „Svenska Morgenbladet" również stwierdza, że cały naród angielski za pomocą strajków dyskutuje na temat zagadnień socjalnych w czasie pokojowym. Byłoby rzeczą całkiem fałszywą sądzić, że strajki są wyrazem niezadowolenia z powodu braku drugiego frontu. Angielscy robotnicy życzą sobie otrzymania gwarancji dobrobytu w czasach powojennych.

Krótkie wiadomości

BERLIN. 30. 9. (DNB). Z okazji trzeciej rocznicy podpisania Paktu Trzech Mocarstw, odbyła się pomiędzy Wodzem Niemiec i naczelnikami państw oraz ministrami spraw zagranicznych sprzymierzonych narodów wymiana telegramów, w których wyrażona była gotowość bojowa złączonych Paktem Trzech Mocarstw państw.

RZYM. 30. 9. (DNB). Gabinet republikańsko-faszystowskiego rządu pod przewodnictwem Mussoliniego powziął szereg uchwał, które między innymi stwierdzają, że siedziba republikańsko - faszystowskiego rządu została przeniesiona do innego miasta włoskiego w pobliżu głównej kwatery; senat, którego członkowie mianowani byli przez króla, rozwiązany i że siły morskie, powietrzne i lądowe przyłącza się do faszystowskiej milicji ochotniczej bezpieczeństwa narodowego.

NANKING. 30. 9. (DNB). Narodowy rząd chiński powiadomił urzędowo Mussoliniego, że uznaje republikańsko-faszystowski rząd.

BANGKOK. 30. 9. (DNB). Rząd sjamski uznał oficjalnie republikańsko-faszystowski rząd na czele z Mussolinim.

TOKIO. 30. 9. (DNB). Jak powiadamiają z Rangunu, państwo burmańskie zdecydowało uznać nowy rząd faszystowsko - republikański we Włoszech pod wodzą Mussoliniego. Proszono ambasadora japońskiego w Rangun, aby o tej decyzji powiadomił rząd włoski.

RZYM. 30. 9. (DNB). Rząd węgierski uznał rząd faszystowsko-republikański we Włoszech.

RZYM. 30. 9. (DNB). Jak powiadamiają urzędowo, sławny skarbiec katedralny w Katanii został wywieziony do USA.

SZTOKHOLM. 30. 9. (DNB). Według powiadomienia Reutera z Malty, robotnicy doków przystąpili do strajku po ogłoszeniu decyzji rządowej w sprawie wniosku o podwyżkę podatku wojennego.

Japończycy zaatakowali znowu bazę lotniczą w Australii

TOKIO, 29.9. (DNB). Silny oddział lotnictwa japońskiej marynarki i armii lądowej zaatakował we wtorek nową wybudowaną bazę lotniczą Drysdale, około 500 km. na południowy zachód od Port Darwin. Lotnicy japońscy zrzucili swe bomby z lotu nurkowego i zburzyli obszerne pola startu, baraki i znajdujące się na ziemi samoloty nieprzyjacielskie oraz wszystkie inne urządzenia wojskowe.

Jak słychać, lotnicy wykryli też w otaczających bazę puszczach ukryte zbiorniki z benzyną, które zburzyli w czasie kilkakrotnych ataków. Członkowie załóg oświadczyli, że w czasie ich odlotu cały teren podobny był do kupy grusów. Drysdale jest bazą lotniczą która zbudowana została w ubiegłym roku i stanowi jedyne wysunięte naprzód stanowisko przeciwko zajętym przez Japończyków wyspom wschodnio-indyjskim.

TOKIO. (DNB). Jak wynika z komunikatu radio San Francisca, wszystkie bombowce USA, które brały udział dnia 12 września w ataku na japońskie północne Kurile, nie powróciły do swoich baz. Jak donosi cesarska główna kwatera, zestrzelono 11 bombowców. Obecnie donosi się z San Francisco, że pozostałe 7 samolotów musiały wylądować przymusowo na Kamczatce i nie powróciły do baz.

Chorążowie przyszłości

Ministrowie spraw zagranicznych państw należących do paktu trzech w rocznicę 27 września 1943 r.

BERLIN, 29.9. Ministrowie spraw zagranicznych narodów, sprzymierzonych z państwami paktu trzech, wygłosili w rocznicę zawarcia paktu trzech mocarstw równocześnie orędzia przez radio, z których podajemy następujące wyjątki.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Kiroff podkreślił, że obowiązkiem rządu bułgarskiego jest jeszcze raz być wyrazicielem wielkiej wdzięczności Bułgarii wobec Rzeszy Wielkich Niemiec i jej sprzymierzeńców za możliwości jakie oni stworzyli, by Bułgaria zdolna była urzeczywistnić swą świętą sprawę. Naród bułgarski posiada niezłomną pewność, że sprawa bułgarska oparta jest na niezaprzeczalnym prawie i jest jak najbardziej słuszna oraz że ta słuszna sprawa musi bezwarunkowo zatryumfować.

Chorwacki minister spraw zagranicznych Mile Budak wskazał jeszcze raz na historię powstania i treść paktu i podkreślił przykład Chorwacji, świadczący, że nowy porządek, do którego się dąży, już maszeruje. Zwycięstwo, zawołał minister, jest pewne. Naród chorwacki musi być gotowy do poniesienia wszelkich ofiar dla jego osiągnięcia.

Zastępca premiera i minister spraw zagranicznych Rumunii, Mihai Antonescu, przypomniał położenie Rumunii w letnich miesiącach 1941 r., kiedy to naród rumuński, pozostawiony samemu sobie, bez własnej winy stanął oko w oko z przygniatającą groźbą ze wschodu. Rumunia i wówczas uświadamiała sobie swą wiekową misję, misję europejskiego narodu granicznego. „Rumunia nie mogła dopuścić do tego, by zniszczona została przez inwazję bolszewicką i by przestała być państwem europejskim". W jesieni 1940 oparł marszałek Antonescu los narodu rumuńskiego o jedyną potęgę, która mogła zapewnić przyszły byt państwa rumuńskiego. Taka była myśl przystąpienia Rumunii do paktu trzech mocarstw. Lecz znaczenie tego przystąpienia nie jest jednak tylko zagranicznopolitycznej natury. Obok aktu samozachowawczego, przystąpienie było też aktem obrony ustroju społecznego.

Słowacki premier i minister spraw zagranicznych, dr. Stuka, oświadczył między innymi: „Pakt trzech mocarstw nie jest wcale przymierzem wojskowym w zwykłym znaczeniu tego słowa, to znaczy przymierzem siły. Stanowi on ramy, w których ma się rozwinąć nowy system współżycia narodów, a przez to więcej ludzkie i szczęśliwsze życie całej ludzkości. Z okazji rocznicy paktu trzech oświadczamy my, Słowacy, jeszcze raz, że w walce o naszą samodzielność państwową i wolność wytrwamy wiernie u boku naszych sprzymierzeńców w przekonaniu, że oręż mocarstw paktu trzech i ich sprzymierzeńców broni programu zawartego w pakcie trzech: uczciwej współpracy wszystkich, wielkich i małych państw w obronie wolności i równouprawnienia.

Węgierski minister spraw zagranicznych, von Chyczy, oświadczył między innymi: Celem paktu trzech mocarstw było przeszkodzenie rozszerzeniu się wojny, lecz wojna ze swoją nieubłaganą logiką rozszerzyła się jednak dalej i objęła cały nasz świat. Myśli nasze biegną w tej chwili ku zaprzyjaźnionym narodom i wyrażają szczere słowa współczucia, wysokiego szacunku i ludzkiej solidarności wszystkim tym, którzy z bronią w ręku lub spełniając swą codzienną pracę wśród ciężkich prób wykonywują swój obowiązek i walczą o lepszą i więcej sprawiedliwą przyszłość. Polityka nasza potwierdza również wśród zmiennych sytuacyj niezmienne punkty widzenia: wierne dotrzymywanie niepisanych praw narodowego honoru i narodowych interesów, niezłomne przekonanie, że po obecnej pożodze światowej musi nastać epoka sprawiedliwego pokoju, który zapewni wszystkim narodom, wielkim i małym, jednakowe możliwości życia i rozwoju.

AGRAM. 28.9. (DNB). W związku z wygłoszonymi mowami ministerialnymi z powodu rocznicy paktu trzech mocarstw zabrał głos w radio Agram, chorwacki minister spraw zagranicznych, Mile Budak. Wskazał on jeszcze raz na powstanie i treść paktu i podkreślił, że już działa nowowprowadzony porządek. Jesteśmy pewni zwycięstwa, zawołał minister. Naród chorwacki musi być przygotowany na wszelkie ofiary by je osiągnąć.

Zacięte walki odpierające na froncie wschodnim

Decyzja i męstwo żołnierzy niemieckich przeszkadzają nieprzyjacielowi w przełamaniu linii. Decydujące często czyny bojowe poszczególnych żołnierzy

BERLIN. 30. 9. (DNB). Tak liczne są sprawozdania ze wszystkich odcinków frontu wschodniego o ciężkich walkach oddziałów niemieckich, że opublikować można tylko niektóre szczególnie wyróżniające się przykłady.

Decydującą często w skutkach okazała się wzorowa postawa i silna decyzja poszczególnych żołnierzy w czasie ciężkich walk odpierających na południowy wschód od Homla, gdzie niemiecka główna linia bojowa na odcinku pewnej frankijskiej dywizji pancernej przebiegała przez gęsty las. Sowiety zaatakowały w tym miejscu masami, wspieranymi silnym ogniem miotaczy granatów. Na szczególnie zagrożonym miejscu ukazał się nagle dowódca odpierającego ataki pułku wraz ze swym adiutantem. Zorientowawszy się błyskawicznie w położeniu, zebrał on najbliżej znajdujących się grenadierów i zerwał ich do kontrataku. Walcząc wręcz rzucili się żołnierze niemieccy na nieprzyjaciela z bagnetem, kolbami i granatami w ręku, zajęli swoją starą główną linię bojową i rozbili w ten sposób atak nieprzyjacielski, zmierzający do przełamania frontu.

Przykładu najwyższego męstwa i gotowości do walki dostarczył podoficer pewnego górnodunajskiego pułku grenadierów, który jako dowódca posterunku bojowego na pewnym wzgórzu stanowił ubezpieczenie przed silnie przez bolszewików obsadzoną miejscowością. O świcie przeprowadzili bolszewicy atak na owo wzgórze, który to atak zdołała jednak mała grupa bojowa odeprzeć. Po skutecznym ogniu uderzył podoficer ze swoją grupą odważnie na zaskoczonego przeciwnika i zniszczył większą część uciekających nieprzyjaciół.

Kiedy bolszewicy przystąpili do ataku skoncentrowanymi siłami na południowy zachód od Smoleńska, uderzył pewien pomorski starszy sierżant z żołnierzami swego plutonu piechoty z najbliższej odległości tak odważnie i skutecznie na wojska nieprzyjacielskie, że atak bolszewicki został zatrzymany. W ten sposób zdołano przeszkodzić rozszerzeniu utworzonego przez Sowiety przyczółka mostowego, a przez to i zamierzonemu przez nie zniszczeniu stanowisk niemieckich.

Na innym odcinku zauważył pewien sierżant, że bolszewicy zamierzają zaatakować jego sąsiednią kompanię przy pomocy siedmiu czołgów i silnych oddziałów piechoty. Po szybkiej decyzji ruszył on z karabinem maszynowym i kilku grenadierami do odciążającego kontrataku. Udało mu się rozdzielić nieprzyjacielskie czołgi od piechoty i w ten sposób udaremnili atak nieprzyjacielski.

W ramach ruchów odwrotowych doszło na północny zachód od Demidowa w dniu 24. 9. do ciężkich walk z bolszewikami. Piechota nieprzyjacielska usiłowała w nocy po gwałtownym ogniu miotaczy granatów i dział szybkostrzelnych przełamać linie niemieckie. Ustępujący przed naporem grenadierzy przygotowali się wkrótce po tym do kontrataku. Celem zdobycia z powrotem dwóch dla dalszego przebiegu działań bojowych ważnych wsi ściągnięte nadto ku przedniej linii batalion saskich grenadierów, którzy przy silnej ulewie, maszerując dzień i noc po całkowicie rozmokłych i błotnistych drogach, przybyli na miejsce włamania się przeciwnika. W energicznym ataku odebrano Sowietom obydwie wioski i zadano im bardzo ciężkie straty przy nieznacznych tylko stratach własnych. Wszelka, podejmowana przez nieprzyjaciela, kontrakcja, pozostała bez skutku. Przewidziane przez dowództwo niemieckie ruchy zdołano przeprowadzić spokojnie w ciągu następnego dnia.

25. 9. odbiły skutecznie w tym samym rejonie dwa bataliony niemieckich strzelców silne ataki nieprzyjacielskie w zaciętych i nieubłaganych walkach o stanowiska bojowe ciężkiej broni. Również 26. 9. kontynuował nieprzyjaciel próby przełamania frontu, wszędzie jednak, mimo silnego poparcia ze strony lotnictwa bojowego, został odparty z wielkimi krwawymi dla niego stratami. Przy tym grenadierzy pancerni zniszczyli w czasie ataku, przeprowadzonego przez 17 czołgów, dziewięć bolszewickich wozów bojowych i odbili towarzyszącą piechotę w sile pułku.

Na zachód od Wieliża atakował nieprzyjaciel 24. 9. kilkakrotnie linie niemieckie przy poparciu czołgów. Podczas ataku na pewną miejscowość stracili bolszewicy, którzy nawet po nastaniu ciemności nie zaprzestali walki, wszystkich piechurów, którzy byli na ich czołgach. Potem czołgi, z których jeden w walce z bliska zniszczony został przez grenadierów, zawróciły. Także 25. 9. trwały z niezmniejszoną gwałtownością silne ataki nieprzyjacielskie, wspierane licznymi czołgami. Odparte jednak one zostały przez znajdujący się w tym rejonie korpus pancerny. Oddział bolszewicki w sile batalionu, któremu udało się przedrzeć, został całkowicie zniszczony. Szczególny udział w sukcesach podczas walk odpierających posiadała artyleria niemiecka wskutek jej znakomitego ognia zaporowego i niszczycielskiego.

REUTER SZYDZI Z BADOGLIO

Traktowanie, na jakie zasługuje klika zdrajców

BERLIN. 29.9. Reuter publikuje sprawozdanie swego specjalnego korespondenta Gordona Waterfielda, datowane z pewnego miasta w Południowych Włoszech i donoszące o rozmowach toczących się między przedstawicielami anglosaskimi a ekskrólem włoskim i zdrajcą Badoglio. Zdaniem Waterfielda na przedyskutowanie czeka jeszcze szereg zagadnień. Rząd Badoglio wyraził rzekomo życzenie odzyskania w Afryce posiadłości Somali, Erytrei i Trypolisu, Anglo-Amerykanie odmówili jednak dawania jakichkolwiek przyrzeczeń „odnoszących się do włoskiej suwerenności na terenach poza Włochami", chociaż zdradziecka klika zrezygnowała już z Abisynii i Libii.

Dalej podkreśla specjalny korespondent agencji Reuter, że całkowicie otwarte jest jeszcze pytanie, czy klikę zdrajców uznać można za rząd włoski, czy tylko za „komitet wyzwolenia Włoch", podobny do francuskiego komitetu Giraud — de Gaulle w Afryce Północnej. Klika Badoglio „panuje w rzeczywistości nad małym tylko skrawkiem Włoch". Poza tym rząd absolutnie nie jest kompletny. Składa się on tylko z Victora Emanuela, Badoglio, ministrów marynarki i lotnictwa i z nowo zamianowanych ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, których to ministrów Reuter nawet nazwisk nie wymienia. Trzeba zatem jeszcze zaczekać, by się przekonać, czy będzie możliwe stworzenie „rządu na szerszej podstawie". W rozmowach z kliką Badoglio trzeba jednak — tak czytamy dalej w komunikacie Reutera — uwzględnić także reakcję walczących" Francuzów, Jugosłowian, Greków i innych (pod którymi prawdopodobnie rozumie się Moskwę).

Zaiste rzadko kiedy w jednym komunikacie zamieszczono między wierszami tyle lekceważenia i taką masę szyderstw jak we wspomnianym sprawozdaniu Reutera z pewnego „miasta w Południowych Włoszech". Lecz jeszcze wyraźniej przemawia Vernon Bartlett w „News Chronicle". Trzeba przypuszczać, że Bartlett i tym razem, podobnie jak zawsze, chwycił za pióro nie bez uprzedniego porozumienia się w ambasadzie sowieckiej w Londynie. Pisze on, że doznaje się wprost uczucia upokorzenia, kiedy Churchill teraz nagle wychwala Badoglio za czyn, który praktycznie rzecz biorąc, stanowi jedno „z największych oszustw w historii". Należy przestrzec przed dalszą współpracą z „gnębicielem Abisynii". Vernon Bartlett jest zdania, że bardzo przez Churchilla popieraną polityką Darlana i Badoglio można pozornie uratować trochę ludzi na polach bitw, lecz w istocie straci się ich tym więcej przez przyszłe rewolucje.

Vernon Bartlett dotyka następnie również przyszłości „królów" Grecji i Jugosławii. Grecy i „Jugosłowianie" mało mają powodów do tego, by zachowali lojalność wobec Jerzego i Piotra. Popierając wymienionych królów, Londyn osłabia szacunek Europejczyków dla Anglii i wogóle — powiada w końcu Bartlett — trzeba by się zastanowić, czy udzielanie pomocy tym królewskim aspirantom jest pożyteczne i czy nie może ono wywołać rywalizacji między Anglią a Związkiem Sowieckim. Pominięcie zaś Moskwy nie może żadną miarą leżeć na linii zamierzeń Churchilla, ponieważ zdaje on sobie dokładnie sprawę z tego, do jakiego stopnia Kreml interesuje się tymi właśnie terytoriami europejskimi. Jest to dobitne skinienie i to kołem od płotu.

GENEWA 28. IX (DNB). Gazety londyńskie doniosły, że w mieście Shakespeare'a Stratford on Aron „nieznani sprawcy" zasmarowali szereg starych pomników i bydynków publicznych czerwoną farbą. Znajdujące się na przystani Aron łodzie zostały jednocześnie spuszczone z łańcuchów i bezładnie rozproszyły się.

Wilno - Warszawa - Zakopane

(Wrażenia z podróży)

W n-rze 229 (694) „Naujoji Lietuva" z dn. 30.9. r.b. ukazał się poniższy artykuł napisany przez Adolfa Vilčauskasa, który ze względu na aktualność tematu po przetłumaczeniu przedrukowujemy.

Jeśli się wyrusza w podróż w czasie wojennym to tylko w sprawach służbowych. W nawale tych spraw można jednak znaleźć wolną chwilę, celem poznania nowej miejscowości. Tak się złożyło, że bawiąc w sprawach służbowych w Zakopanem mając kilka godzin wolnego czasu w miarę możliwości zapoznałem się z warunkami życia tamtejszych mieszkańców. Sądzę, że wrażenia te zaciekawią również niektórych z Wilna.

Było to mniejwięcej przed miesiącem gdy pociąg ze stacji Wilna odwiózł mię do Oran, gdzie po przesiadce do pociągu przybyłego z tamtej strony trafiłem do Grodna stąd do Białegostoku następnie do Warszawy. Chociaż w warunkach wojennych, to jednak pociąg przybył punktualnie i ze zdziwieniem skonstatowałem, że o godzinie 11 wieczorem tegoż dnia ujrzałem pierwsze światła dworca warszawskiego. Po przybyciu do Warszawy pierwszą troską było znalezienie jakiegokolwiek noclegu. Z tym jednak poszło bardzo łatwo, gdyż zgłosiło się do mnie wielu usłużnych proponując odniesienie walizki i wskazanie hotelu, gdzie otrzymałem czysty i miły pokój. Nazajutrz i następnych dni dowiedziałem się że dla przybyszów kwestia noclegu jest sprawą łatwą, dla miejscowych natomiast kwestia mieszkaniowa jest drażliwa. Jak wiadomo, miasto ucierpiało od wojny i wiele domów zostało zburzonych. Te, które jako tako można było uporządkować, zostały odremontowane i są bardzo przepełnione. Naogół teraz w Warszawie otrzymać pokój jest rzeczą niełatwą. Duża część pracowników i robotników odbywa drogę do miejsc pracy za pomocą pociągów elektrycznych, które łączą miasto z dalekimi peryferiami. Komunikacja — co należy podkreślić — jest dobrze zorganizowana i w wielkiej mierze pomaga miastu złagodzić trudną kwestię mieszkaniową. W samym mieście utrzymanym w czystości i porządku nawet na dalekich przedmieściach kursują tramwaje. Taksówki są przeznaczone dla pracujących w ważnych dziedzinach, odbywających podróże służbowe. Kursują również pojazdy konne i prymitywne środki lokomocji — wózki popychane ręcznie t. zw. „riksze". Teraz w okresie wojny i po takim zburzeniu, nie zatraciła Warszawa swego charakteru wielkiego miasta, co widać wyraźnie na każdej ulicy i placyku, gdzie odbywa się ruch.

Gdybyś nie widział ludzi przy pracy w urzędach i przedsiębiorstwach, a sądziłbyś tylko o życiu miasta z jego ulicznego ruchu uważać można, że w Warszawie mieszkańcy niczym innym się nie trudnią, jak tylko handlem. Na ulicach, placach, w bramach zawsze można spotkać ludzi, którzy ci coś zaproponują, nie mówiąc o słynnym „bazarze", gdzie jeżeli tylko masz pieniądze, możesz sobie kupić wszystko co serce zapragnie, poczynając od igły, a kończąc na wielkich tranzakcjach nieruchomości, a więc ziemi, domów itd. Tutaj stoją szeregi czyścicieli butów, którzy usadowiwszy gościa w miękkim fotelu i po zaproponowaniu cygaretek wszechświatowych firm (po wygórowanej cenie) oczyszczą ci buty pastami najwyższej jakości. Dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym zaproponują ci wyroby tytoniowe najlepszej jakości, kobiety i starcy ciągnący wózki będą ci proponować owoce, kwiaty i napoje chłodzące.

Jeszcze jeden charakterystyczny obrazek Warszawy, to muzykanci uliczni (przepędzani zresztą przez policję za zakłócanie spokoju publicznegn). Idą oni przez ulicę grając i w ten sposób zarabiają sobie na życie; to są poszukiwacze lekkich zarobków. W pogoni za lekkim zarobkiem gonią też ludzie ciągnący zyski ze sportu wodnego. Proponują oni cukierki, napoje chłodzące, papierosy, żywność itp. publiczności wychodzącej z kąpieli. Latem i wczesną jesienią koncentrował się nad rzeką największy ruch, który się przeniósł z centrum miasta i parków. Chociaż tempo życia Warszawy i ruch są bardzo duże, to jednak płynie ona normalnie nie wychodząc ze swoich torów. Policja miejska ubrana w dawniejsze uniformy dogląda porządku i reguluje ruch uliczny za pomocą sygnałów. Za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu są nakładane doraźne kary pieniężne. Dla ludności Warszawy ruch jest ograniczony od 21 — 4 rano. Walutą prawnie obiegową są złote. W mieście jest czynnych dużo kin, jest kilka teatrów dramatycznych i operetka. W miejscowym języku wydawane są i gazety, z których godny uwagi jest wielkiego formatu „Nowy Kurier Warszawski", prócz tego jest oddzielne czasopismo, poświęcone sprawom sportowym oraz tygodnik ilustrowany. Prócz informacji politycznych i nielicznych wiadomości kroniki miejscowej, najwięcej zajmuje miejsca rubryka „kupno i sprzedaż". Jeżeli u nas to zjawisko wydaje się nie normalne, to w Warszawie jest rzeczą całkiem zrozumiałą, gdzie handlu państwowego tak jakby i niema, a wszystko znajduje się w ręku prywatnym. Tak się przedstawia ogólny widok Warszawy. Pociąg pośpieszny wiezie mię z tego przed wojną milionowego miasta — o którym można by było i chciałoby się dużo napisać — do Zakopanego.

Z Warszawy do Zakopanego jest około 530 kilometrów. Oglą

Żydowski generalny dyrektor światowy

BERLIN. 28. 9. Amerykański sekretarz stanu Cordell Hull oświadczył, że z początkiem listopada nastąpi podpisanie przez „narody sprzymierzone“ „paktu w sprawie administracji świata“.

O co chodzi w tym pakcie? Narody Europy i Azji Wschodniej nie interesowały się jeszcze tymi sprawami i czyniły słusznie. W obozie nieprzyjacielskim natomiast wiele już na ten temat dyskutowano Trzy miesiące już o tym rozprawiano. Pierwotna organizacja wywołała podobno ożywioną krytykę wśród „mniejszych członków sprzymierzonych narodów“. Reuter zapewnia, że zastrzeżenia „ubogich krewnych“, jak to dosadnie nazywa się małe państwa w kraju Roosevelta, zostały obecnie uwzględnione. O ile można wywnioskować z oświadczeń Reutera, narodom pomocniczym ma być zagwarantowana raczej możność do wygłaszania niewiążących przemówień i pięknych gestów, aniżeli jakiekolwiek prawo decyzji.

Projekt paktu obejmuje dziesięć prawie nic nie mówiących paragrafów i wstęp, w którym mówi się, że „po uwolnieniu zajętych przez nieprzyjaciela obszarów“ ma być dostarczona ludności pomoc w odbudowie gospodarczej. Jasną jest rzeczą, że dla tego rodzaju celu nie potrzeba stwarzać tak skomplikowanego instrumentu międzynarodowego, tym bardziej, że paragraf 7 wyraźnie postanawia, iż „działalność, jak długo tego wymagać będą względy militarne, zależna jest od miejscowych władz wojskowych“ Każdy zatem komendant placu może zamknąć drzwi przed nosem „zarządu świata“. Wobec tego poza tym paktem musi się kryć coś innego.

Według par. 3 istnieje rada, która ma być stworzona „z członków, wysyłanych po jednym przez każdy rząd“. Ma ona obradować co najmniej przez dwa miesiące w roku. W okresie między sesjami „właściwym do wydawania szybkich decyzyj“ ma być komitet centralny (nazwa zapożyczona została z terminologii marksistowskiej). Centralny komitet tworzą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego, Anglii i Chin czungkińskich, a zatem: dyktatura wielkich mocarstw, które już zatroszczą się o to, by „szybkie decyzje“ zapadały zawsze w przerwach między sesjami rady małych państw.

Przewidziane są też inne organy, jak np. „wydział dostaw“, do którego należeć mają przedstawiciele tych krajów, „które prawdopodobnie będą głównymi dostawcami niezbędnych towarów“. Ma być zatem stworzony monopolistyczny zarząd dla gospodarki produktami spożywczymi i surowcami, ma być zorganizowana dyktatura gospodarcza. Jedynie dostawca, lecz nie ten, komu się dostarcza, ma coś do powiedzenia. Głód ma być uwieczniony jako narzędzie polityki międzynarodowej. Obok permanentnych komisyj regionalnych zaplanowana jest przede wszystkim rada europejska i rada dla Dalekiego Wschodu. O zadaniach tych instytucyj nic się nie mówi. Trzeba tylko zapytać, dlaczego nie przewidziano rady amerykańskiej, rady dla Afryki lub rady dla Indyj. Autorzy tego paktu chcą zatem panować nad innymi, sami jednak paktowi temu się nie podporządkowują.

Najciekawszym jednak w tej papierowej instytucji jest stanowisko „generalnego dyrektora“. Ma on być jednogłośnie mianowany przez radę. Przewodniczy on w komitecie centralnym, sam jednak nie ma prawa głosu; w ręku jego jednak spoczywa cała władza wykonawcza i on reprezentować będzie główny autorytet „zarządu świata“. Ten generalny dyrektor ma być żeby się tak wyrazić dyktatorem świata.

Aczkolwiek generalny dyrektor według projektu paktu ma być „jednogłośnie zamianowany“ przez radę i chociaż pakt nie został jeszcze podpisany a wobec tego owa osławiona rada wogóle jeszcze nie istnieje, to jednak londyńska służba prasowa wie już, co ta nie istniejąca jeszcze rada w przyszłości jednogłośnie uchwali. Angielska służba prasowa oświadcza bowiem, że nikt w to nie wątpi, iż generalnym dyrektorem zostanie Herbert Lehman, były gubernator stanu Nowy Jork — a więc żyd.

W ten sposób odsłania się tajemnica owego „zarządu świata“. Wspomniana instytucja nie jest niczym innym jak tylko istotną częścią składową żydowskiego planu opanowania świata.

Naiwne spośród małych państw chce się wziąć na lep reminiscencyj genewskich, przy czym w każdym razie pozostawia się tego tylko pozory. Tam miały małe państwa przynajmniej widoki, że na podstawie równości ligi narodów wejdą kiedyś z kolei jako przedstawiciele grupy do rady ligi, co dla niektórych było nęcące. Obecnie została dla nich droga do potężnego komitetu centralnego na zawsze zamurowana.

Za to „zarząd świata“ obarczony został mnóstwem funkcyj gospodarczych, których genewska liga narodów nie znała. Całość nie tylko pachnie interesem, lecz zgodnie z wolą autorów ma to być zupełnie wielki interes, interes na głodzie. Ujawnia się tutaj wyraźnie inicjatywa żydowska. Lichwa chlebem jest praźródłem żydowskiego interesu.

Co w całej tej sprawie jest rzeczą zadziwiającą, to zaniechanie dotychczasowej żydowskiej taktyki, by nie dopuścić nigdy żyda do wysunięcia się na pierwsze miejsce. Do tego trzeba było zawsze renomowanego goja, który ponosił przed społeczeństwem odpowiedzialność w wypadku niepowodzeń i który tylko tyle mógł się orientować w powodzeniach, o ile na to pozwalały żydowskie sprężyny. Prototypem renomowanego goja jest np. Roosevelt. Tym razem jednak występuje żyd Lehman w pełnym świetle jako „główny autorytet zarządu świata“.

Czyżby żydostwo światowe pod ochroną przymierza bolszewicko-plutokratycznego czuło się tak pewnie, że uważa, iż można odrzucić precz wszelką ostrożność? Czyż nie będzie kiedyś żydostwo gorzko żałować tego, że odstąpiło od uświęconego talmudycznego nakazu chowania się za kulisy w grze? Czyż nie będą kiedyś żydzi przeklinać tego Lehmana, ponieważ przez wynalezienie żydowskiego generalnego dyrektora światowego dostarczył on ostatniego ogniwa w łańcuchu dowodów nieszczęsnej działalności żydowskiej przed i w czasie obecnej wojny?

(„Wilnaer Zeitung“).

Strzały do rozbitków sowieckich

Pozbawiony skrupułów ordynarny postępek komisarza

BERLIN. 28.9. (DNB). Załogi kilku niemieckich łodzi strażniczych przeżyły niedawno całe bestialskie okrucieństwo bolszewickiego kierownictwa wojennego. Po zatopieniu sowieckiego ścigacza wspomniane załogi były świadkami walki, jaka rozegrała się między płynącymi w wodzie żołnierzami sowieckimi a komisarzem, który, ze względu na swe pozbawione wszelkich skrupułów, ordynarne postępowanie, reprezentował wprost typ bolszewickiego komisarza.

W czasie podróży patrolowej spotkały lekkie jednostki ubezpieczające niemieckiej marynarki wojennej oddział sowieckich poławiaczy min, który to oddział zamierzał właśnie przystąpić do swej pracy. Łodzie niemieckie otworzyły natychmiast ogień i zmusiły bolszewików do zaniechania ich przedsięwzięcia. Celem odciążenia swoich poławiaczy, którzy znaleźli się w krytycznej sytuacji, wysłał nieprzyjaciel trzy ścigacze, które, atakując kilkakrotnie, zawróciły natychmiast po wytrzeleniu swoich torped, osłoniwszy się sztuczną mgłą. Łodzie niemieckie zdołały uchronić się przed wystrzelonymi częściowo ze znacznej odległości torpedami i używając ze swej strony wszelkiej broni zatopić jeden z trzech ścigaczy. Po tym pozostałe łodzie sowieckie zawróciły, oddział zaś niemiecki zaczął badać pobojowisko, poszukując rozbitków z zatopionej łodzi.

Istotnie odnaleziono płynących ku łodziom niemieckim sześciu marynarzy sowieckich, którzy głośnym nawoływaniem się zdawali się ostrzegać przed niebezpieczeństwem, które znajdowało się za nimi z lewej strony. Przez lornetę dostrzeżono na łodziach niemieckich, że żołnierze bolszewiccy ostrzegali się wzajemnie przed komisarzem, który, uczepiwszy się kłody drzewa, zbliżał się do rozbitków. Gdy łódź niemiecka podjechała już tak blisko do rozbitków, że zaczęto czynić przygotowania do wciągnięcia na pokład sześciu marynarzy, komisarz wyciągnął swój rewolwer i z zimną krwią zastrzelił dwóch spośród nich. Zanim jednak udało mu się podstępnie zamordować i innych zupełnie wyczerpanych rozbitków, uprzedził go jeden z czterech Rosjan i zranił go kilku strzałami rewolwerowymi tak ciężko, że musiał on puścić kłodę i znalazł śmierć wśród fal. Rozbitkowie, wśród których znajdował się również dowódca zatopionego ścigacza, wzięci zostali na pokład niemieckich łodzi.

Jedno jest tylko rozwiązanie:

Rozbicie bolszewickiego kolosa

Głosy prasy rumuńskiej na marginesie wydania Europy na łup Sowietów

BUKARESZT. (DNB). Prasa rumuńska interesuje się w dużej mierze licznymi oświadczeniami, jakie w ostatnim czasie wypowiedziano ze strony anglo amerykańskiej na temat „Moskwa a narody sąsiednie“. Opierając się na deklaracji podsekretarza stanu w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, Berle'go, przeciwko istnieniu państw buforowych na granicy sowieckiej, wskazuje „Viatza“ na to, że powyższe stanowisko dowodzi woli Waszyngtonu współdziałania z Moskwą „nawet poprzez krwawiący organizm Europy“. Zamiary amerykańskie jeszcze wyraźniej przebijają z tego, że uznano za potrzebne, by Sowiety były reprezentowane w komisji śródziemnomorskiej. W ten sposób ujawniły się też zamierzenia sowieckie, albowiem skoro bolszewicy zamierzają dostać się na Morze Śródziemne, to fakt ten zakłada też opanowanie przez Sowiety Morza Czarnego, które już carski Petersburg chciał zamienić na „morze rosyjskie“. Pogląd, że Związek Sowiecki nie ścierpi żadnych państw ani bloków państwowych na swoich granicach, został potwierdzony przez oficjalną deklarację członka amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. „Poporul“ pisze w artykule pod tytułem: „Rady pana Berle“: Kiedy już armii niemieckiej i sprzymierzeńcom Osi udało się unaocznić światu cały rozmiar bolszewickiego niebezpieczeństwa i kiedy w ten sposób zdemaskowano Związek Sowiecki jako ogromną potęgę zniszczenia, Anglo-Amerykanie mimo to uważają za rzecz słuszną udzielać krajom europejskim rad w odniesieniu do przyszłego ukształtowania zagadnień europejskich, odnoszących się do stosunku tych krajów do Związku Sowieckiego. Skoro podsekretarz stanu Berle radzi państwom wschodnio-europejskim pogodzić się ze Związkiem Sowieckim i podporządkować się jego życzeniom, to trzeba stwierdzić, że zarówno Finlandia, jak kraje bałtyckie i Rumunia dobrze wiedzą, co to znaczy, być sąsiadem Sowietów i szukać z nimi pokojowego porozumienia“. „Wobec tego rodzaju perspektyw — kończy gazeta — istnieje jedno tylko rozwiązanie: Walka z Sowietami i rozbicie kolosa w prowadzonej z całą stanowczością wojnie. Wszystkie rozporządzalne siły muszą dzisiaj stanąć do służby idei, by przy boku armii niemieckiej prowadzić ze Związkiem Sowieckim walkę na śmierć i życie dla ratowania Europy i jej przyszłości.

SZTOKHOLM. (DNB). Anglo-Amerykanie odrzucili „prośby“ kliki Badoglio w sprawie zatrzymania dawniejszych posiadłości włoskich w Afryce, Somali, Erytrei i Trypolisu.

Bolszewicy wołają natarczywie o medykamenty

Dowód wysokich strat

LIZBONA. Ubocznym przyznaniem nadzwyczajnych strat bolszewickich w czasie letniej ofensywy jest wiadomość podana przez „Yorkshire Post“, według której Moskwa ponownie żąda od Anglii dostarczenia olbrzymich ilości preparatów farmaceutycznych i narzędzi chirurgicznych.

Pismo wylicza niektóre pozycje odnośnego wykazu zapotrzebowania Moskwy, który m. in. zawiera zamówienia 75.000 nożyc chirurgicznych, 5.000 igieł dla celów transfuzji krwi, 10.000 aparatów Röntgena, 100 t. aspiryny, 100 t. glukozy, 200.000 flakonów insuliny, 10 milionów ampułek morfiny, jak również nieograniczonej ilości wszelkiego rodzaju surowicy, — i stwierdza, że Anglia wobec własnych dużych potrzeb nie jest bezwzględnie w stanie uskutecznić dostawę we własnym zakresie; należy przeto, celem zadość uczynienia życzeń Moskwy, porozumieć się wprzód z innymi krajami — głównie ze Stanami Zjednoczonymi, jak trzeba przypuszczać.

W końcu „Yorkshire Post“ podaje, że jest to już czwarta tego rodzaju lista życzeń Moskwy. Dawniejsze zamówienia były jednak znacznie skromniejsze.

(„Völkischer Beobachter“).

Interesy spekulacyjne

Anglików i Amerykanów we Włoszech

GENEWA. (DNB). Angielscy i Amerykańscy kupcy bardzo interesują się włoskim przemysłem, pisze angielska gazeta „Tribune“.

Ażeby te interesy zrealizować, stworzyła grupa przemysłowców amerykańskich „radę do ochrony własności nieprzyjaciela“. Wspomniana rada prowadzi obecnie także pertąkrtacje z przedstawicielami rządu USA i omawia przy tym różne zagadnienia, jak uruchomienie przemysłu włoskiego, powstałe w „wyswobodzonych krajach“ problemy gospodarcze itd.

Jako tymczasowy rezultat tych starań przemysłowców amerykańskich jest mianowanie „cywilnego dyrektora dla operacyj gospodarczych we Włoszech“, którego głos, jak zauważa ironicznie „Tribuna“, będzie skuteczny przy „odbudowie przemysłu we Włoszech“. To nowe stanowisko jest „dzieckiem“ Cordell Hull'a, którego prokapitalistyczne sympatie według zdania angielskiej gazety nie wymagają nawet wzmianki.

Włoskim przemysłem interesuje się obok Standard Oil i General Motors także i International Bussines Machines, które miało przed tym swe przedstawicielstwo w Sindelfingen, Berlinie, Paryżu i Mediolanie.

Wojna plutokratów

Olbrzymie zyski amerykańskiego przemysłu stalowego

SZTOKHOLM. (DNB). Bilanse większych koncernów amerykańskiego przemysłu stalowego wykazują, że zyski wojenne monopolowych wojennych interesów USA przybrały olbrzymie rozmiary. Według wykazu Bethlehem Steel Co w pierwszym półroczu 1943 r. osiągnięto czystego zysku 12.844 milionów dolarów. W pierwszym kwartale drugiego półrocza 1943 mianowicie zarobiła Bethlehem Steel Co 6.614 milionów dolarów wobec 6, 070 milionów w tymże kwartale 1942 r. Inland Sted Co inny wielki koncern amerykański, zyskał w tym że kwartale 3.011 milionów dolarów wobec 2.796 milionów w roku ubiegłym.

dam widoki i myślę, ileby czasu trzeba było jechać „zbiorowym“. Pośpiesznym pociągiem i to jeszcze w drugiej klasie z przyczepionym wagonem restauracyjnym jedzie się przyjemnie i podróż nie nurzy. Po sześciu godzinach jazdy z Krakowa pociąg wpada do Zakopanego.

Zakopane jest pięknym nowoczesnym miastem, położonym u podnóża gór tatrzańskich, czarujące górskim widokiem, liczy 17.000 mieszkańców i jest przeznaczone dla rannych żołnierzy. Dla przejeżdżających cywili można zatrzymać się tu nie dłużej niż trzy dni. Na dłuższy pobyt potrzebne jest pozwolenie Gebietskommissar'a. Wydaje się, że krótkiego czasu wystarczy, by nasycić się czarującym obrazem gór, i być oczarowanym do utraty zmysłów przepięknymi krajobrazami górskimi. W samym mieście dogodna komunikacja omnibusowa i kołowa, a za miastem do gór prowadzą górskie koleje żelazne. Kto ma ochotę pozostać w mieście, może pieścić ucho muzyką koncertową, która odbywa się tu często. Inni oprowadzani przez przewodników wędrują w góry lub zażywają kąpieli. Przyroda nie obdarzyła Zakopanego w kąpieliska, dlatego też za miastem urządzono dla miłośników tego sportu kilka kąpielisk. Zimne strumykł pędzące szybko z gór niosą tak zimną wodę, że największy amator kąpieli nie zaryzykuje umoczyć tam nogi. Jeziora znajdujące się w górach też się nie nadają do kąpieli, gdyż woda ich ma temperaturę 2° C. Sztuczne kąpieliska są urządzone o 3 km. od centrum miasta, dokąd woda przepływa z gorącego źródła, posiadającego roztwory soli mineralnych. Baseny kąpielowe (są dwa, dla dorosłych i dzieci) każdego ranka są napełniane i wiecz. opróżniane. Lecz najpiękniejsze w Zakopanem są trzy góry, z których dwie osiągane są kolejką górską, a ostatnia Świnica tylko pieszo i to bardzo trudno dostępna, gdyż znajduje się na wysokości 2.301 mtr., stoi zamarła sycąc oczy swym pięknem.

Gdy się wznosisz ponad ziemię, a ludzie i przedmioty nikną w oczach, serce napełnia się wielką i nieustanną radością, myśl zaś ulata ku celom wzniosłym, wówczas dopiero rozumiesz dlaczego mieszkańcy gór są tak szlachetni i serdeczni. W tym momencie zapominasz o wszystkim co jest małe i przyziemne a wszelkie troski i zmartwienia wydają ci się nieistotne. Można nawet wierzyć w iluzję— która w tym momencie sama się nasuwa, — że gdyby wszyscy mieszkali w górach, nie byłyby potrzebne i nie byłoby kłótni, tarć i zgrzytów ogólnoludzkich. Mieszkańcy górscy, mieszkający niżej dość ubogo, są tak serdeczni, że nie pytają przybysza, jakiej jest narodowości, lecz wszystkich witają serdecznie. Oczaruje cię tam dziwna muzyka dzwonków pasących się stad, i żałosny płacz sarenki górskiej, która już z daleka zwietrzywszy przybysza umyka co sił. Zimne i martwe jeziora górskie, łagodna i nieskalana biel śniegu w niedostępnych skałach, pierwszy chrzest jeśli bez przewodnika ruszysz w góry i zaskoczony zostaniesz przez burzę i wiele innych zjawisk nie wspominając o miłej muzyce w restauracjach górskich, składają się na niezatarte wspomnienia. Jeśli będziesz chory fizycznie czy duchowo, tutaj nabierzesz sił.

Podczas gdy w Warszawie oszałamiał cię ruch i hałas, to tutaj przeciwnie, cisza i spokój, oraz piękno natury upajają cię do głębi. Tutaj zdala od interesów, pieniędzy i codziennych trosk o chleb powszedni, niepomny, że na wszystkich kontynentach przelewana jest krew i burzone dotychczas przez geniusza ludzkiego stworzone wartości, znajdziesz zapomnienie.

Powołany z powrotem przez sprawy służbowe, wróciłem do ojczyzny, lecz wciąż mam przed oczyma ten niezapomniany czar górski, który pozostawił po sobie niezatarte wrażenie.

Adolfas Vilčauskas.

—::—

Obwieszczenie

Główny wydział Izby handlowo-gospodarczej w Litwie powiadamia, że termin ważności zezwoleń handlowych, jak też tymczasowych zaświadczeń handlowych, które ograniczone były terminem do dn. 30. 9. 1943 względnie do 15. 10. 1943, zostaje przedłużony do dn. 31. 12. 1943 r.

Izba Gospodarcza Litwy

Tu mówi Związek Zawodowy

Przypominamy jeszcze raz Delegatom zakładów, że komunikaty Związku Zawodowego należy wycinać z gazet i kompletować. Często się zdarza, że chociaż jakiś komunikat lub artykuł ukazał się w gazecie 2 i 3 razy, nie wykonuje się jednak zarządzeń, tłumacząc, że o tym się nie wiedziało.

Celem zapobieżenia temu na przyszłość — Delegaci zakładów obowiązani są „komunikaty zakładów" zbierać i robić wycinki z innych gazet.

Jeśli podczas wizytacji zakładu okaże się, że tego rodzaju kompletów gazet i wycinków z gazet nie ma — będzie to odnotowane, a w stosunku do delegatów wyciągnie się konsekwencje.

Dobre zamagazynowanie kartofi *na zimę*

(ON). Wieśniacy również i w tym roku wytężyli wszystkie siły i środki, by zapewnić możliwie jak najwyższe zbiory kartofli. Trzeba się jednak zatroszczyć i o to, by wszystkie kartofle mogły być spożytkowane. Decydującą rolę odgrywa przy tym właściwe zamagazynowanie. Podobnie jak w wielkich składach. tak też w gospodarstwie rodzinnym trzeba zważać na to, by umieszczone w piwnicy kartofle utrzymać w jak najlepszym stanie. Dlatego też stale trzeba zwracać uwagę na to, by piwnice były przewiewne, suche i nie dopuszczały mrozu. Temperatura nie powinna opadać poniżej 2 stopni ciepła (niebezpieczeństwo mrozu) ale też i nie przekraczać 4 stopni powyżej zera (niebezpieczeństwo gnicia). Również podczas lekkiego mrozu troszczyć się zawsze należy o dobrą przewiewność, podczas silnego mrozu najlepiej ochraniać piwnice przed wciskającym się zimnem przez zasłanianie okien workami, kocami i papierem.

Kartofle należy składać do piwnic w możliwie suchym stanie i stale od czasu do czasu przebierać. Przy magazynowaniu nie zaleca się używanie wielkich szczelnych skrzyń, lub sypania kartofli na kamienną podłogę, lecz należy zrobić podkład z tarcic i łat i w ten sposób zapewnić niezbędną przewiewność. Jeśli już trzeba używać skrzyń do przechowania, to nie należy sypać do nich zbyt wysoko kartofli. Ponadto wskazane jest ustawianie skrzyń na klockach lub na cegłach.

Z dnia

2 Październik

SOBOTA
Św. Aniołów Str.

Wschód słońca 5.21
Zachód słońca 16.56

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 18.35 do 05.50.

DYŻURY APTEK.

W tygodniu od 4 do 11 października dyżurują w nocy i dnie świąteczne następujące apteki: Apteka Nr. 2, ul. Gedymina 27 (tel. 1381), Nr. 11 ul. Algirdo 30 (tel. 1383), Nr. 13 ul. Zarzeczna 20 (tel. 1673). Nr. 16 Kalwaryjska 31 (tel. 466), Nr. 14 Vytautas 22 (tel. 1693), ul. Wielka 53 (tel. 1653), ul. Legionowa 10 (tel. 468).

— NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE ŚW. DUCHA (PO-DOMINIKAŃSKIM). W niedzielę, 3. X, suma o godz. 12-ej z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Po Sumie kazanie wygłosi J. E. Arcybiskup Dr. Mieczysław Rejnis.

Po kazaniu uroczysta procesja z 5-ma Ewangeljami. Wieczorem o godz. 17-ej (5) uroczyste nieszpory, różaniec i procesja.

4, 5, 6 i 7-go czterdziestogodzinne nabożeństwo.

— KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Dnia 2. 10. rozpoczną się przerwane w swom czasie kursy języka niemieckiego w dzielnicy ul. Kalwaryjskiej. Zgłoszenia przyjmuje nauczyciel szkoły powszechnej, ul. Kalwaryjska 73, w sobotę o godz. 13 i we wtorek i czwartek o godz. 19.

Dn. 6. 10. rozpoczynają się nowe kursy dla początkujących i zaawansowanych przy ul. Ignacego 3. Zgłoszenia przyjmuje się tamże codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

Kursy będą dzienne i wieczorowe.

— NOWA USTAWA ROZWODOWA. W najbliższym czasie wejdzie w życie nowa ustawa rozwodowa. Szczegóły tej ustawy będą podane w urzędowym komunikacie. (K)

— „SODYBA" SKUPUJE ZIOŁA LECZNICZE. Wileński oddział „Sodyby" we wszystkich swoich punktach na prowincji skupuje w każdej ilości i różnorodne gatunki ziół leczniczych.

Oprócz zapłaty w gotówce — dostawcy ziół otrzymają premiowe znaczki, na podstawie których można nabywać artykuły gospodarcze.

Obecnie „Sodyba" skupuje suszone zioła lecznicze. (Ł)

— DLA FABRYK I URZĘDÓW sporządzone zostały nowe plakaty: „Żądać wzmożenia wydajności pracy".

Można je odebrać w Związku Zawodowym, ul. Gedymina Nr. 27, pokój 322.

— ŚMIERĆ DWÓCH PLĄDRUJĄCYCH. W ostatnich czasach mnożą się wypadki plądrowania po opuszczonych mieszkaniach i miejscowościach. Kto to czyni, naraża się na niebezpieczeństwo utraty życia. Za plądrowanie i grabież zostali zastrzeleni przez posterunek w dniu 30 września przy ul. Radwiliskiej podczas plądrowania, dwaj rabusie, mianowicie Ralys Marozas z Nowej Wilejki i Wiktor Paranczak z Wilna, zamieszkały przy ul. Stefańskiej 20.

Żydowska kawa

Wierni zasadzie talmudycznej szkodzić każdemu nieżydowi i oszukiwać go, bez względu na wynikające skutki i działania, „pracują" dziś żydzi w analogiczny, jak w czasach ostatniej wojny światowej, sposób w centralach fałszerzy i oszustów, dobrze zważając, by swoimi ciemnymi sprawami, możliwie najmniej ryzykując, możliwie więcej zarobić pieniędzy. Z iście żydowskim węchem wietrzą oni w gościnnych krajach „słabe miejsca", umiejąc wykorzystać bez skrupułów brak specjalnych artykułów. Po cenach paskarskich zbywają w krajach przez siebie opanowanych i eksploatowanych towar silnie poszukiwany, wynajdując wciąż nowe metody oszukańcze.

Żyd może dostarczyć wszystkiego, na co jest silny popyt — pytanie tylko, jakiej jakości i na jakich warunkach. Jak wiadomo, od pewnego czasu kraje Bliskiego Wschodu nie mogły być w należytym stopniu zaopatrzone w środki lecznicze. Zaradzić temu potrafił żyd. Wykorzystując sytuację, podrobił on nazwy powszechnie znanych firm niemieckich i bez namysłu sfabrykował na poczekaniu według recepty w prawdziwie żydowskiej wytwórni trucizn, „środki lecznicze", które oczywiście nic absolutnie nie miały wspólnego z lekarstwem. Rzecz najważniejsza, że zarobił on na każdym środku dużo pieniędzy. Czy pacjent tak czy inaczej od jego leków zmarł, to żyda nic a nic nie obchodziło. Miał on atoli na składzie oprócz leków również „sztuczną kawę", po użyciu której z reguły następowały skutki ze szkodą dla zdrowia. Wszystkie fałszerstwa wykonane były tak przebiegle, że trudno było odróżnić oryginał od żydowskiej imitacji. Po wykryciu fałszerzy okazało się oczywiście, że centrala ich znajdowała się w Palestynie, największej żydowskiej wytwórni fałszerskiej. Można byłoby powinszować, gdyby waszyngtońskim żydom udało się sporządzić sztuczną kawę o takiej mocy, że jej spożycie — dajmy na to w domu Roosevelta — miałoby w następstwie nie tylko całkowite przebudzenie się, ale i iście amerykański kociokwik. Do takiej jednak sztucznej kawy Roosevelt jeszcze nie dojrzał i narazie jest jeszcze obficie zaopatrywany w żydowską oryginalną kawę.

LIZBONA. 27.9. (DNB). Z pomiędzy zjawisk wojennych, które dają się we znaki związkowi południowo-afrykańskiemu, na pierwszym miejscu stoi brak papieru. Niedostatek papieru już od początku wojny był ważnym zagadnieniem z powodu trudności wwozowych, zagadnienie to coraz więcej nabierało ostrości. Marnowanie starego papieru jest obecnie karalne w całej Afryce południowej. Są bardzo surowe w tej sprawie zarządzenia dla biur, fabryk, magazynów i gospodarstw domowych. Kara może wynosić do 200 funtów względnie jednego roku więzienia. Ludność jest zobowiązana najmniejsze kawałki starego papieru zbierać i dostarczać do punktów.

†
KSIĄDZ (6356)
LEOPOLD BLUM
Kapłan diec. Green Bay
zmarł dnia 30 września r. b. opatrzony św. Sakramentami w wieku lat 59.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Krzywa 22) do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P. nastąpi w sobotę dnia 2 października o godz. 10-ej rano. Po Nabożeństwie Żałobnem odbędzie się pogrzeb na miejscowy cmentarz parafialny.
Ks. Proboszcz Kościoła Niepokalanego Poczęcia N.M.P.

†
KSIĄDZ
LEOPOLD BLUM
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 30 września r. b. w wieku lat 59. Wyprowadzenie zwłok z ul. Krzywej 22 do kościoła Niepok. Poczęcia N. M. P. nastąpi dn. 2 października o godzinie 10-ej rano. Po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz parafjalny. O czym zawiadamiają (6356) Siostrzenica z mężem.

W pierwszą rocznicę śmierci
ś † p
Marjana Wirpszy
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 8-ej rano dnia 2 X 1943 r.
O czym zawiadamia stroskana (6338) RODZINA.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-98. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. w 4 str. 12 fen., nandlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".